Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 301 Kraków, poniedziałek 20 grudnia 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80.— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 143.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 6 Mk. w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Podwyższenie płac urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Jak już donieśliśmy, urzędnikom państwowym zostanie wypłacona zapomoga w wysokości różnicy między mnożnikiem poprzednim a obecnym. Licząc od 1 grudnia, mnożnik zostanie w zasadzie podwyższony: w Warszawie na 300, w miastach II klasy na 270, w miastach III klasy na 240, w miastach IV klasy na 210, w miejscowościach V klasy na 180. Dodatek ten, policzony od 1-go grudnia, będzie wypłacony urzędnikom jeszcze przed świętami.

Zadużo urzędów wojskowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 grudnia.

Najwyższa Izba kontroli państwowej zajęła się badaniem administracyi wojskowej. Wynikiem tego badania jest stwierdzenie, że w administracyi wojskowej utworzono zadużo urzędów. W samem dowództwie okręgu generalnego warszawskiego istnieje 654 oddziałów. Sfery miarodajne rozpoczęły akcyę, mającą na celu zredukowanie nadmiernej ilości urzędów.

Sprawy Górnego Śląska

Plebiscyt nie odbędzie się w styczniu

(PAT). Bytom, 18 grudnia.

Władze paszportowe na Górnym Śląsku, otrzymały polecenie udzielenia wiz także na styczeń. Pierwotnie, kiedy spodziewano się, że plebiscyt odbędzie się w styczniu, udzielano wiz tylko do końca grudnia, a na styczeń miały być potrzebne specyalne zezwolenia. Z tego nowego polecenia można wnosić, że **plebiscyt nie odbędzie się w styczniu.**

W sprawie głosowania emigrantów

(PAT). Bytom, 18 grudnia.

Dzienniki niemieckie donoszą z Paryża: Rada ambasadorów przyjęła do wiadomości odmowną odpowiedź Polski i Niemiec na projekt ententy, aby emigranci głosowali w Nadrenii. Konferencya postanowiła w zasadzie załatwić tę sprawę inaczej, mianowicie na podstawie propozycyi, którą uchwaliła konferencya londyńska. Do zmiany postanowienia potrzebna jest jeszcze zgoda rządu włoskiego, która jednakże nie ulega wątpliwości. Przypuszczają, że ententa postanowi odrębne głosowanie emigrantów co do czasu, to jest, że będą oni głosowali na Górnym Śląsku, ale w innym czasie niż mieszkańcy Górnego Śląska.

Watykan przeciw propagandzie księży

(PAT). Rzym, 18 grudnia.

Delegat apostolski Ogno, wysłany na teren plebiscytowy Górnego Śląska, wydechał, aby objąć swoje stanowisko. Wiezie on instrukcye stolicy apostolskiej, na mocy których wszystkim księżom zakazane będzie wykorzystywać swój urząd i stan duchowny w celach propagandy i w celach pozyskania głosów. Ogno pozostanie na Górnym Śląsku aż do zakończenia plebiscytu.

Wydalenie działaczki angielskiej

(PAT. Radio). Nauen, 18 grudnia.

Międzysojusznicza władza wojskowa wydaliła na żądanie Francuzów z Górnego Śląska angielską działaczkę społeczną, panią Buxtern.

Ludu roboczy Krakowa!

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 19 grudnia o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali teatru Powszechnego przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

1) Aprowizacya.
2) Ordynacya wyborcza gminna.
3) Ustawa o „ochronie kamieniczników".

Przemawiać będą socyalistyczni radcowie miejscy i członkowie krakowskiej Rady Robotniczej.

Towarzysze! Towarzyszki!

Coraz większy **głód w miastach** wśród ludności pracującej, niedomagania gospodarki miejskiej oraz **lichwa mieszkaniowa** zagrażają egzystencyi proletaryatu.

Musimy wyjaśnić przyczyny tego położenia i domagać się jako jedynego ratunku:

natychmiastowego sekwestru ziemiopłodów

i zatwierdzenia przez rząd uchwalonej już przed dwoma laty przez krakowską radę miejską 5 przymiotnikowej ordynacyi wyborczej gminnej!

Musimy zaprotestować przeciw nowej lichwie kamieniczników!

Przybądźcie na zebranie masowo!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Choroba p. Witosa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś prezydent ministrów p. Witos ponownie zachorował, ale choroba ma przebieg niegroźny. Z powodu tej choroby nie odbyła się zapowiedziana konferencya z wicepremierem Daszyńskim, na której miano wysłuchać sprawozdania p. Lechowicza, wydelegowanego w specyalnej misyi do Rygi, skąd wrócił z relacyą o przebiegu rokowań pokojowych.

Żądania pocztowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w południe u ministra poczt Stesiowicza zjawiła się delegacya związku zawodowego pocztowców w sprawie podniesienia płac. Minister przyrzekł, że urzędnikom zostanie jeszcze w grudniu wypłacona pensya za styczeń według mnożnika 300. Pozatem minister przyrzekł poprzeć żądanie podwyższenia mnożnika na 500.

Pośrednictwo w sprawie senatu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Klub pracy konstytucyjnej zamierza w sprawie senatu ponownie zwołać konferencyę wszystkich stronnictw, stojących na stanowisku dwuizbowości. Stronnictwa te opracują nowy projekt senatu i jego kompetencyi.

Dokumenta o sporze polsko-litewskim

Warszawa. (PAT) „Litwa", wychodząca w Kownie, podaje, że rząd litewski przygotowuje do druku księgę dokumentów, dotyczących sprawy polsko-litewskiej.

Filia banku polskiego w Ameryce

Gdańsk. (PAT) Gazety gdańskie donoszą: Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił Bankowi Związku Spółek Zarobkowych koncesyi na otwarcie oddziału w Nowym Jorku. Koncesyi takiej władze amerykańskie udzielają bardzo niechętnie i o ile wiadomo jest to dopiero trzecia z rzędu koncesya na rzecz banków europejskich. Fakt ten uważają gazety gdańskie za wielką zdobycz dla Polski.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT). Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki wyszły następujące numery: 2,954.419, 1,046.715, 2,512.737, 2,054.969. Pierwszy z wyciągniętych numerów nie był sprzedany, więc odbędzie się nowe ciągnienie. Drugi sprzedano w Kolnie, co do trzeciego nie sprawdzono, gdzie się znajduje.

Sprawa Gdańska

Gdańsk. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego uchwalono część wniosku polskiego w sprawie zabezpieczenia praw języka polskiego w szkole. Natomiast drugą część wniosku, domagającą się równouprawnienia języka polskiego w administracyi wewnętrznej i sądownictwie, odrzucono. Z wczorajszego posiedzenia Sejmu zanotować należy mowę socyalisty niezawisłego Raudego, który między innemi powiedział, że nacyonaliści niemieccy tworzą obecnie w Prusach wschodnich oddziały ochotnicze, które przy pierwszej nadarzającej się sposobności mają wkroczyć na obszar wolnego miasta Gdańska.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj nowy komisarz Ligi narodów w Gdańsku dr Attolico przyjął członków senatu gdańskiego oraz burmistrza i wiceprezydenta senatu Balia, który wygłosił do komisarza przemówienie powitalne, w którem wyraził nadzieję, że nowy komisarz wydawał będzie tylko takie rozporządzenia, które pozostawać będą w zgodzie z traktatem wersalskim, powołującym do życia wolne miasto Gdańsk. Komisarz w odpowiedzi wskazał na swe trudne położenie, na istnienie różnych niejednokrotnie sprzecznych interesów, zaznaczył jednakże, że można dojść do rozumnego uzgodnienia tych interesów, a potrzeba na to tylko dobrej woli.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg." donosi: Jak słychać, wysoki komisarz Attolico pozostaje w Gdańsku tylko do końca stycznia, poczem z powrotem obejmuje urząd dyrektora międzynarodowej sekcyi transytowej i komunikacyjnej w Lidze narodów.

Zbiórka na skarb narodowy

Lwów. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu popierania skarbu narodowego po dokonaniu zmiany nazwy komitetu na „naczelny komitet popierania skarbu narodowego we Lwowie" toczyła się dyskusya nad zbiórką złota i innych kruszców dla skarbu. Uchwalono miesiąc luty poświęcić na cele zbiórki. W miesiącu tym ma się poruszyć wszystkie instytucye do wspólnej akcyi. Uchwalono urządzić szereg odczytów i pogadanek w całym kraju, wspólne wykłady w szkołach, kazania w kościołach, dla pouczenia najszerszych warstw o celach zbiórki i zachęcenia do ofiar. Aby zbiórkę ułatwić, zaproszono do współpracy sądy, kółka rolnicze, patronaty spółek oszczędnościowo pożyczkowych itd. Największej dotychczas działalny w sprawie zbiórki organizacye kobiet.

Co słychać w Rydze

Przedgwiazdkowe oświadczenia przewodniczących delegacyj pokojowych

WYWIAD Z WICE-MINISTREM DĄBSKIM

W niedzielę 12 bm. wieczorem tuż przed odjazdem z Rygi, żegnając p. Dąbskiego, zadał korespondent „Kuryera Porannego", p. Sachnowski, ministrowi kilka pytań. Przebieg rozmowy opisuje w sposób następujący:

— Jakie horoskopy stawia p. minister co do dalszego przebiegu rokowań?

— Rokowania pokojowe rozwijają się — normalnie. W niektórych komisyach idą pewne kwestye twardo i opornie, ale sądzę, dojdziemy ostatecznie do porozumienia ze stroną przeciwną.

— Kiedy można się spodziewać zasadniczych posunięć w rokowaniach?

— Przed świętami spodziewam się ważnych rozstrzygnięć w niektórych zagadnieniach, które już dojrzewają w komisyach. Ale traktat pokojowy jest całością i tylko pod tym kątem widzenia mogą zapadać poszczególne rozstrzygnięcia. Np. sprawa powrotu do ojczyzny jeńców, wygnańców i zakładników będzie, przypuszczam, w czasie najbliższym pomyślnie rozwiązana. Proszę pod tym względem uspokoić kraj, który tak głęboko i żywo tą sprawą się niepokoi.

— Sądzi p. minister, że rokowania doprowadzone zostaną pomyślnie do końca bez udziału delegacyi sejmowej.

P. Dąbski uśmiechnął się:

— Ależ ostatni incydent polega na nieporozumieniu, do którego po trochu i pan, panie redaktorze, przyczynił się swoimi telegramami. Ani ja, ani nikt z delegacyi pokojowej nie myślał nigdy sprzeciwiać się przyjazdowi do Rygi delegacyi poselskiej. Przeciwnie — stwierdzić muszę, że praca posłów w okresie preliminaryjnym była nader owocna. Obecny okres jest inny, niż przy preliminaryach. Przeważają kwestye ekonom.-finansowe, do których w delegacyi pokojowej posiadamy pierwszorzędnych znawców, a jak całość naszej delegacyi pracuje — mógł pan ocenić na podstawie bezpośrednich obserwacyi.

Za pół godziny odchodzi pociąg. Żegnam się z ministrem.

— Życzę panu szczęśliwej drogi, zwłaszcza między Libawą a Kłajpedą. Niech pan pozdrowi Warszawę i zapewni ją, że pracujemy ze wszystkich sił, aby Polsce przynieść z Nowym Rokiem jak najlepszy pokój.

OŚWIADCZENIE JOFFEGO

Przewodniczącego delegacyi rosyjskiej w Rydze Joffego zapytał p. Sachnowski (korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego") w niedzielę 12 bm. telefonicznie, czy nie ma nic do zakomunikowania prasie polskiej w sprawie rokowań pokojowych.

W odpowiedzi otrzymał w dwie godziny później tuż przed odjazdem na pociąg gotowy już manuskrypt w języku rosyjskim, który w tłómaczeniu brzmi:

„Przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę na to, jak odnoszą się do rokowań Rosya i Ukraina (sowiecka — Red. Nap.).

Wobec tego, że w prasie polskiej trwa w dalszym ciągu rozpowszechnianie alarmujących wiadomości o przygotowywaniu z naszej strony nowego marszu na Warszawę — chciałbym podkreślić stanowczo, że Rosya i Ukraina nigdy nie prowadziły i nie będą prowadziły wojny dla wojny lub w imię zagarnięcia nowych terytoryów lub nawet w celu gwałtownego wprowadzenia innego ustroju politycznego.

Jeszcze raz pokazało się, że jestto sposób nadzwyczaj niepraktyczny, bo do tej pory zawsze doprowadzało to tylko do tego, że ci, którzy chcieli doprowadzić do urzeczywistnienia swoich pretensyj siłą doprowadzali tylko do tego, że tracili na samej wojnie więcej, niżli mogliby w najlepszym nawet wypadku otrzymać z urzeczywistnienia wszystkich swoich pretensyi, a mimo to urzeczywistnienia swoich żądań nie przeprowadzali. Wznowienie wojny między Rosyą i Polską mogłoby się wydarzyć mojem zdaniem wtedy tylko, gdyby Polska przedkładała nam niemożliwe do wykonania żądania, próbowała wywalczyć roszczenia swoje siłą. W stosunku do Polski Rosya i Ukraina są gotowe jak zawsze przestrzegać zobowiązań wziętych na siebie w umowie preliminaryjnej i łącznie z tem zadowolić Polskę o tyle, o ile to leży w ich siłach.

Opinia rosyjska i ukraińska była niezwykle zdenerwowana w okresie, gdy zdawało się, że Polska nie chce lojalnego zrealizowania zawieszenia broni, lecz w tej chwili wszystkie te obawy nie są już tak ostre; obecnie opinja publiczna jest cokolwiek zaniepokojona tylko awanturą Żeligowskiego, gdy zdaje się spostrzegać, że okrąg ten przedstawia w stosunkach międzynarodowych „res nullius", (rzecz niczyja), co stać się może ogniskiem świeżych interwencyi przeciw Rosyi.

Co się tyczy samych rokowań, to ponieważ niema obecnie na porządku dziennym spraw politycznych, główną uwagę poświęca się zagadnieniom ekonomicznym. Tutaj nie mogę niestety, wyrazić zbyt dużego optymizmu, a to wobec tego, że maniera prowadzenia rokowań przez p. Strassburgera (przewodniczącego komisyi ekonomiczno-finansowej. — Red.) nie daje żadnych podstaw do takiego optymizmu. Gdybym nie był przekonany, że Polska, tak jak i my, nie pragnie wznowienia wojny, sądziłbym mógł, że p. Strassburger prowadzi umyślnie do zerwania. Na wszystkich pertraktacyach, w których miałem okazyę uczestniczyć, obiedwie strony (rosyjska i polska) zawsze dążyły osiągnąć porozumienie, gdy jednocześnie metoda p. Strassburgera jest zupełnie sprzeczna: wtedy nawet gdy z naszej strony czynione są ustępstwa i deklaruje się gotowość przyjęcia propozycyi polskich, p. Strassburger niezwłocznie konstatuje jakąkolwiek inną różnicę zdań, jakby w celu umyślnego podkreślenia braku porozumienia.

W istocie rzeczy żądania przedkładane nam w komisyi finansowo-ekonomicznej w pierwotnym, projekcie polskim, wychodziły daleko za granice tych zobowiązań, które wzięliśmy na siebie w umowie preliminaryjnej. Przypuszczam dlatego, że zagadnienia ekonomiczne i finansowe są sprawami najbardziej skomplikowanemi, gdyż akurat tutaj pretensye polskiej części komisyi finansowo-ekonomicznej są nadto duże, zaś możliwości Rosyi i Ukrainy są bardzo ograniczone. Do tych właśnie pertraktacyi chciałbym zastosować to, co powiedziałem przedtem, że Rosya i Ukraina w żadnym razie nie wezmą na siebie tych zobowiązań, których wykonać nie będą w stanie.

W innych komisyach sprawa posuwa się znacznie lżej. — W komisyi prawno-politycznej nie było dotychczas istotnych różnic zdań i — sądzę — nie będzie ich tam. W sprawach repatryacyi — porozumienie, jak mi się zdaje będzie osiągnięte w ciągu dni najbliższych, gdyż tutaj idziemy i gotowi jesteśmy pójść na znaczne ustępstwa.

Sprawa wymiany jeńców wojennych nie wywoła, zdaniem mojem, żadnych trudności, gdy tylko wyrobimy sobie całkowite przekonanie, że Polska nie ma zamiaru wznawiać nam wojny. W tych warunkach gotowi bylibyśmy możliwie szybko wrócić Polsce wszystkich jej jeńców wojennych. Samo się przez się rozumie, że dopóty, dopóki tego przekonania niema, Rosya i Ukraina nie mogą przystać na zaopatrywanie Polski w żołnierza, który niezwłocznie może znowu wystąpić przeciw nam.

Osobiście mniemałem i dotychczas myślę, że przy pragnieniu obu stron rokowania mogłyby być zakończone jeszcze w roku bieżącym, odnoszę jednak wrażenie, że delegacya polska umyślnie przeciąga i że szybkie zakończenie dlatego nam się właśnie nie uda, chociaż zwlekanie rokowań z punktu widzenia położenia międzynarodowego nie leży w platformie korzyści Polski.

Mogę powiedzieć, że ze względu na wszystko powyższe rokowania posuwają się naprzód powoli. Mam nadzieję jednak, że przewodniczącemu delegacyi polskiej, p. Dąbskiemu, przy właściwej mu, a wykazanej podczas rokowań preliminaryjnych umiejętności dyplomatycznej i takcie, uda się wreszcie usunąć wszystkie te trudności, chropowatości i tarcia i skierować rokowania w komisyach na właściwą drogę.

Ze swojej strony i ja dokładam w delegacyi rosyjsko-ukraińskiej wszystkich wysiłków w tym kierunku."

Czy nam potrzebne spółdzielnie

W poprzednim artykule zwracaliśmy na to uwagę, że spółdzielnie robotnicze są instytucyami przygotowującemi nowe formy gospodarcze i wychowującemi gospodarzy robotniczych. Lecz prócz tych zadań twórczych i społeczno-wychowawczych mają one już w dzisiejszym momencie poważne zadanie gospodarcze. Niezależnie od swych celów rewolucyjnych muszą zająć poważne miejsce w gospodarce społecznej, jeśli mają przynieść proletaryatowi realne korzyści i zdobycze.

Gospodarka i polityka państwowa republiki polskiej doprowadziła do anarchii i chaosu gospodarczego, jakiego niema w żadnym innym kraju europejskim. Aprowizacya ludu pracującego prowadzona jest bez jakiegokolwiek planu i zasad. Wszystko, co rząd robi, jest to tylko łatanina z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc. Grozi awantura głodowa w Krakowie, to pcha się wagony aprowizacyjne do Krakowa, jest niebezpieczeństwo głodowe w Zagłębiu lub Łodzi, to wysyła się znowu tam kilkanaście transportów aprowizacyjnych i tak dalej. Rząd nieudolny, rząd burżuazyjno-chłopski szamoce się między przeciwieństwami różnych klas i nie umie wyknąć sobie wyraźnej polityki gospodarczej i finansowej.

Lecz nie sam rząd jest tylko winien, albo powiedzmy raczej, że nie sam rząd może wszystko zrobić. Właśnie że nie aparat i organa państwowe mogą być czynnikiem regulującym życie gospodarcze, ale konieczną jest spółpraca społeczeństwa. Lud pracujący, na którego spada największy i najdotkliwszy ciężar chaosu gospodarczego, nie może pozostać bezczynnym i obojętnym wobec polityki gospodarczej. Nie wystarczy też samo krytykowanie i bojkotowanie systemu i rządu kapitalistycznego. Jeśli chodzi o aprowizacyę ludu pracującego, to nie można się przestraszać „spółpracą" z rządami burżuazyjnymi, bo to stanowisko bierne przynosi nieobliczalne szkody dla samego ludu pracującego, dla stanu gospodarczego danego państwa jak i dla samej walki rewolucyjnej proletaryatu. Nie miejsce tu na szczególowe wywody, ale lud pracujący predzej czy później przyjdzie do tego przekonania, że jeśli chodzi o aprowizacyę — bo ta nas tutaj specyalnie interesuje — to tylko samopomoc może tu coś zaradzić. A organizmami tej samopomocy są spółdzielnie robotnicze — czyli kooperatywy czy konsumy robotnicze. Jeśli cały lud pracujący będzie zorganizowany w spółdzielniach spożywców, jeśli wszystkie swe potrzeby będzie zaspokajał nie u prywatnych sklepikarzy i handlarzy i przedsiębiorców, lecz we własnej spółdzielni, jeśli wszystkie spółdzielnie lokalne połączone będą w związki terytoryalne i w jeden związek ogólno-krajowy, **czyli jeśli będzie zorganizowane całe spożycie ludu pracującego** — to zrobimy potężny krok naprzód w kierunku usunięcia zła aprowizacyjnego i w kierunku przygotowania socyalizmu. Jest to wielkie zadanie robotniczego ruchu spółdzielczego, ale nie można go odkładać do pięknego poranku rewolucyi politycznej, bo ono wymaga ogromnej pracy organizacyjnej i pracy uświadamiającej i poważnego zastępu wyrobionych pracowników spółdzielczych.

A jeśli przyglądniemy się naszym spółdzielniom robotniczym, to przyznać musimy, że są to zaledwie pierwociny potężnych i rozrosłych organizacyi spółdzielczych, że całe budownictwo spółdzielcze czyli organizacya stowarzyszeń spółdzielczych, jest u nas zaledwie w powijakach. W b. Kongresówce rozpoczęto już planową robotę spółdzielczą; wszystkie ważniejsze ośrodki robotnicze mają już swoje spółdzielnie spożywców, które zmierzają do ogarnięcia całego proletaryatu danej miejscowości; tam gdzie istniały różne sklepy fabryczne lub kilka stowarzyszeń w jednej miejscowości przystąpiono do złączenia ich w jedną wielką spółdzielnię robotniczą, jak w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem. Poszczególne spółdzielnie połączyły się już w jeden Związek ogólno-krajowy, który zajmuje się hurtownem zaopatrywaniem stowarzyszeń i niesie im pomoc ideową i organizacyjną.

Mimo wszystko, mimo tego, że ruch spółdzielczy wyrobił sobie już prawo obywatelstwa w ruchu robotniczym Królestwa Pol., że już mamy zastęp wyrabiających się działaczy spółdzielczych, że coraz więcej zrozumienie i uznanie znajduje praca spółdzielcza śród mas robotniczych, że coraz więcej zrozumienia i uznania nie robotnicze w b. Kongresówce nie stanowią jeszcze tego czynnika gospodarczego, który powinien ująć w swe ręce i regulować całą aprowizacyę ludu pracującego.

Nie lepiej, a raczej gorzej przedstawia się stan robotniczych organizacyi spółdzielczych w Małopolsce. Choć jest tu może więcej wyrobienia gospodarczego, więcej zmysłu praktycznego, jednak pod względem organizacyjnym i planowej pracy spółdzielczej pozostaje dużo do zrobienia. Przedewszystkiem ruch spółdzielczy musi wy-

robić sobie w Małopolsce samodzielne stanowisko w ruchu robotniczym, musi znaleść wśród mas i działaczy robotniczych to zrozumienie, że jest on formą ruchu robotniczego, równorzędną z ruchem zawodowym i politycznym. Musi się rozszerzyć uświadomienie spółdzielcze; robotnicy i cały lud pracujący, organizując się w spółdzielniach musi to zrobić w tem przekonaniu, że buduje on nowe instytucye gospodarcze, oparte na zasadach socyalistycznych, które mu służą jako droga do wyzwolenia i równocześnie jako narzędzie w walce klasowej z ustrojem burżuazyjnym. Spółdzielnie robotnicze muszą się stać organizacyami samodzielnemi podobnie jak związki zawodowe, idąc tylko po linii ogólnej rewolucyjnej polityki proletaryatu. W tym kierunku — uświadomienia spółdzielczego — będzie trzeba podjąć usilną pracę.

Zaniedbana jest również strona organizacyjna ruchu spółdzielczego w Małopolsce. W poszczególnych miastach i miasteczkach idą spółdzielnie robotnicze luzem, nie widząc nigdzie oparcia ani pomocy. W większych ośrodkach robotniczych zamiast jednej wielkiej spółdzielni mamy pełno drobnych stowarzyszeń, pełno różnych konsumów fabrycznych i instytucyi napół filantropijnych napół spółdzielczych. — Nic też dziwnego, że aprowizacya robotnicza nie ma w nikim należytego rzecznika i obrońcy. Zamiast dążyć do ujednostajnienia i uporządkowania całej aprowizacyi, poszczególne grupy robotnicze szamocą się o swe przywileje, powiększając przez to ogólny chaos gosrodarczy. Niema żadnego organu, któryby ogarnął wszystkie potrzeby aprowizacyjne i któryby mógł ich należycie reprezentować i bronić. Oczywiście, że to osłabia siłę materyalną i organizacyjną ludu pracującego, że ten stan dłużej trwać nie może, że trzeba pójść w kierunku planowego i racyonalnego budownictwa spółdzielczego. W poszczególnych miejscowościach potworzyć się muszą wielkie spółdzielnie, obejmujące cały pro letaryat danej miejscowości. Zaś spółdzielnie miejscowe muszą się szerzyć w jedną organizacyę krajową a przez nią i ogólno-państwową.

Jest to tylko ogólna wytyczna, która w zastosowaniu do życia wymagać będzie dużo wysiłku i uciążliwej pracy organizacyjnej, jak również uświadomienia ze strony rzesz robotniczych. Dopiero wtedy, kiedy zorganizujemy spożycie mas pracujących, kiedy wszędzie, gdzie mieszka w większej masie proletaryat wiejski czy miejski, rozpostarta będzie sieć spółdzielni robotniczych, potrafimy wywalczyć sobie należytą aprowizacyę. Wtedy nie będzie musiała jedna czy druga czy dziesiąta grupka zawodowa robotników targować się i szarpać o jakieś udogodnienie aprowizacyjne. I wtedy też Związek kooperatyw obejmujący przynajmniej milion zorganizowanych spożywców będzie miał wpływ decydujący na politykę aprowizacyjną rządu.

To jest jedyna droga, po której iść może i musi lud pracujący w momencie bezsilnej, bankrutującej polityki gospodarczej państwa. Niema innej drogi na dzisiaj, jak samopomoc spółdzielcza. Prędzej czy później rozpadnie się gospodarka kapitalistyczna, ale na ten moment nie możemy czekać z założonemi rękoma. Musimy sobie jasno i wyraźnie powiedzieć, że lud pracujący nie może się niczego spodziewać od gospodarki państwowej — podobnie jak powiedział to sobie ostatni Zjazd niemiecko-austryackich spółdzielni spożywców, który odbył się w połowie listopada b. r. Ale też nie łudźmy się, że spółdzielnie nas zbawią od wszystkiego złego. Same nie przezwyciężą ustroju handlarzy i pasożytów, ale przygotują podstawy do odbudowy i przebudowy społecznej. Dlatego też możemy tu powtórzyć odezwę wyżej wspomnianego Zjazdu „by wszyscy ekonomicznie pokrzywdzeni zrzeszali się około berła idei spółdzielczej i by spółpracowali nad odbudową życia gospodarczego organizując się w wolnych samorządnych, wykluczających wszelki zysk prywatny i równych dla wszystkich spółdzielniach spożywców".

J. W.

O najpilniejszych potrzebach nauk przyrodniczych w Polsce

Ze sfer uniwersyteckich otrzymujemy następujące uwagi:

Upośledzenie, które stało się udziałem nauki przy zakładaniu podwalin budowy państwowej Polski najbardziej odbiło się na naukach przyrodniczych, które z istoty swojej wymagają najwięcej środków materyalnych, by się mogły rozwijać normalnie. Wobec nadzwyczajnie ciężkich warunków ekonomicznych, w których żyjemy i wobec opłakanego stanu skarbu państwowego jest rzeczą niemożliwą dostarczenie nauce polskiej wszystkiego, czego ona potrzebuje. Są jednak rzeczy niezbędne, które muszą być dostarczone albo zrobione pod groźbą powstrzymania wszelkiej pracy naukowej w Polsce, co byłoby wprost niebezpiecznem dla budującego się państwa polskiego. Albowiem u naszych zachodnich bliższych i dalszych sąsiadów praca naukowa w czasie wojny pomimo ciężkich warunków nietylko nie ustawała, lecz w niektórych działach wzmogła się nawet i odegrała bardzo poważną rolę w prowadzeniu wojny. — Przytoczę tu jako przykład prace niemieckie nad zużytkowaniem azotu powietrznego, dzięki którym państwa centralne mogły wyrabiać proch i inne materyały wybuchowe bez saletry chilijskiej, której dowóz został przez koalicyę przecięty.

Społeczeństwo nasze i rząd, ogłuszone szczękiem oręża, nie zwracają należytej uwagi na potrzeby nauki polskiej i nie otaczają jej należytą opieką pomimo tego, że potrzeby te zostały wyraźnie wypowiedziane na zjeździe naukowym w Warszawie, zwołanym w kwietniu roku bieżącego przez Kasę Mianowskiego i ogłoszone w wydawnictwie tejże Kasy pod tytułem „Nauka polska". Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć, jakie są najbardziej pilne potrzeby nauki polskiej to tem bardziej, że pomimo ciężkich warunków mogą one być zaspokojone bez wielkich ciężarów dla państwa i społeczeństwa. Ograniczę się przytem tylko do nauk przyrodniczych. Pierwszą zasadniczą potrzebą pracy naukowej jest literatura naukowa, zawarta nie tyle w książkach ile w specyalnych pismach naukowych. Przyjętem jest od dawna, że uczeni po osiągnięciu nowych wyników ogłaszają zwykle zestawienie danych ogłoszonych przedtem w czaso pismach i z konieczności rozproszonych w wielu tomach. Każdy kraj kulturalny posiada szereg takich czasopism naukowych, zawierających cały jego dorobek naukowy. Dzięki nim możemy wyniki osiągnięte przez obcych uczonych zużytkować do dalszej pracy, a nadto można uniknąć marnowania czasu na przerabianie rzeczy już dokonanych. Otóż nasze uniwersytety, w których zesrodkowuje się praca naukowa, nie posiadają czasopism naukowych obcych z czasów wojny. Skutkiem tego praca naukowa w wielu dziedzinach została bardzo utrudniona albo nawet powstrzymana. Wielu uczonych naszych wprost wstrzymuje się od pracy nie chcąc tracić czasu na pracowanie bez nowych ulepszanych metod albo co jest jeszcze gorsze na przerabianie rzeczy już wykonanych. — Sprowadzenie czasopism jest zatem koniecznością bezwzględną. Pociągnie to za sobą wydatek dość znaczny wobec złego stanu naszej waluty; ale wydatek ten nie jest tak wielki, żebyśmy nie mogli go ponieść. Chodzi tu zaledwie o kilka milionów marek polskich. Powinien być wysłany za paszportem dyplomatycznym specyalny kuryer do Paryża, Londynu i Lipska, któryby odrazu wszystkie te druki ze sobą przywiózł.

Drugą sprawą palącą jest zabezpieczenie cudów naszej przyrody przed zniszczeniem, posiadamy przecież takie cuda jak Tatry i Puszcza białowieska. Wymagania życia ekonomicznego zmuszają nas do coraz usilniejszego zużytkowania skarbów naturalnych naszej ziemi. Skutkiem tego zaorywa się nieliczne zachowane dotąd skrawki pierwotnej gleby i trzebi się coraz bardziej dziewicze knieje leśne. W Ameryce zrozumiano już dawno konieczność zabezpieczenia pierwotnej przyrody przez stworzenie tak zwanych rezerwatów czyli parków natury. Są to pozostające własnością państwową przestrzenie różnej wielkości od kilku włók do kilku tysięcy kilometrów kwadratowych, na których nie wolno kosić siana, paść bydła i polować, eksploatować lasów i uprawiać ziemię, dzięki czemu roślinność i świat zwierzęcy w takich parkach z natury utrzymują się w stanie pierwotnym. Najsławniejszym z amerykańskich rezerwatów jest tak zwany Yellowstoński park narodowy, który zajmuje powierzchnię 8700 km. t. zn. równą powierzchni Saksonji. Wszystkie państwa kulturalne posiadają rezerwaty, n. p. Rumunia ma ich sześć. — Państwowa Komisya ochrony przyrody wszczęła już akcyę w celu stworzenia ezerwatów w puszczy białowieskiej, w Tatrach i Górach Św. Krzyskich, na Pojeziorzu Suwalskiem (jeziory Wigry) i w niektórych innych miejscach. Przestrzeń objęta tymi rezerwatami

Z TEATRU

Bagatela: „Karykatury" J. A. Kisielewskiego.

Relegowany z uniwersytetu na trzy półrocza za udział w ruchu socyalistycznym, spędziłem w r. 1894 kilka miesięcy u rodziców w Tarnowie. W tym czasie zgłosiło się do mnie świeżo zawiązane tajne kółko szóstoklasistów tamtejszego gimnazyum z prośbą o wykłady i o pokierowanie samokształceniem. Zgodziłem się chętnie i wkrótce wywiązał się między mną a moimi uczniami stosunek bardzo serdeczny. Inicyatorem tego ruchu umysłowego wśród swoich kolegów i twórcą kółka był Adolf Basler, obecnie literat od lat dwudziestu osiadły w Paryżu i znany dobrze w tamtejszej kolonii polskiej. Moralne i faktyczne przewodnictwo kółka dzierżył Witold Hoffman, syn naczelnika sądu w Tuchowie, mieszkający u swego wuja, nauczyciela szkoły wydziałowej p. Stylińskiego, w kilka lat później uwieczniony ołówkiem Sichulskiego w słynnem krakowskiem „Liberum Veto" jako „Kafehauspflanca", następnie współpracownik i przez jakiś czas redaktor odpowiedzialny „Naprzodu". Wśród członków owego kółka znajdowali się dalej Przecław Smolik, który obecnie drukuje w feljetonie „Naprzodu" swoje zajmujące wspomnienia z Syberyi, Jeżower (późniejszy Jeż z „Karykatur"), Ignacy Weinfeld, dziś narodowo-demokratyczny wiceminister skarbu i kilkunastu innych. Zbierało się to kółko bardzo często i regularnie bądź w pkoiku Hoffmanna, bądź też u mnie w moim pokoju lub w ogrodowej altanie. Na zebraniach tych wykładałem o nowych prądach umysłowych w Europie, a po każdym wykładzie zawsze następowała żywa pogadanka, czasem gorąca dyskusya. Posiadam fotografię zbiorową tych moich uczniów, ofiarowaną mi przez nich na pamiątkę: w samym środku grupy siedzi Witold Hoffmann; siedzący obok niego chłopczyna to Jan August Kisielewski. Ten ceniony był wielce przez kolegów z kółka, którzy upatrywali w nim wielki talent i piękną mu rokowali przyszłość. W dyskusyach przemawiał on zawsze bardzo zapalczywie. Pamiętam, że gdy zachorowałem, przesiadywał on przy mojem łóżku długie godziny naprzemian z Baslerem i Smolikiem. Później władze szkolne wpadły na trop tego tajnego kółka i wydaliły z tarnowskiego gimnazyum większą część jego członków, którzy skutkiem tego zmuszeni byli kończyć gimnazyum po innych miastach. Po maturze przeważna ich liczba znalazła się znowu razem na uniwersytecie w Krakowie. Atmosfera, na jaką w owym czasie natrafili w Krakowie, tchnęła bujnem życiem młodości. Kiełkowały płodne zarodki rozwoju duchowego. Rodziły się właśnie nowe prądy w polityce, literaturze, sztuce i filozofji. Były to czasy „Związku Naukowego" i „Zjednoczenia" młodzieży postępowej, „bohaterskiej epoki" ruchu socyalistycznego, pierwszych wyborów z piątej kuryi, kawiarni Schmidta; zaczęła wychodzić „Krytyka", wkrótce założone zostało „Życie", Pawlikowski modernizował teatr, powstawała „Młoda Polska"; socyalizm i darwinizm, dekadentyzm i impresyonizm, nadczłowieczeństwo i naga dusza — oto były pierwiastki, idee i hasła owego kipiącego ruchu umysłów, nad którym dominowali Ibsen, Nietzsche i Przybyszewski, Marx i Lassalle, Wagner i „secesyoniści". Krzyżujące się wpływy, namiętne dyskusye, podniecona twórczość zamionowały ów świetny okres niebywałego przełomu w pojęciach, śmiałych porywów, światoburczych przedsięwzięć i ogromnego podniesienia się poziomu kulturalnego.

W tem wrzeniu umysłów odegrał i Kisielewski niepoślednią rolę, acz szczupła była jego twórczość i w krótkim wyczerpała się czasie. „W sieci" — „Karykatury" — „Sonata" (w tym porządku kolejnym wystawione przez Pawlikowskiego, choć w odwrotnym napisane przez autora) oto cały jego dorobek literacki, którym jednak w historyi teatru polskiego zapisał się Kisielewski jako pierwszy nowoczesny twórca dramatyczny. Potem nastąpiją już tylko serya świetnie pisanych recenzyj teatralnych, nadto jeszcze założenie „Zielonego balonika" upamiętniło nazwisko Kisielewskiego, wkońcu długoletnia choroba zamknęła to życie, którego mło-

ma być niewielka, tak, że żadne szkody ekonomiczne z tego nie wynikną. Te zamierzenia powinny być urzeczywistnione w drodze ustawy sejmowej w jak najkrótszym czasie, zanim ostatnie zabytki pierwotnej przyrody nie ulegną zupełnej zagładzie.

Trzecią sprawą jest zabezpieczenie przed zniszczeniem zbiorów przyrodniczych polskich. Te nieliczne zbiory, jakie posiadamy są naogół dobrze zabezpieczone. Jednakże w niektórych wypadkach tak nie jest. N. p. los niektórych zielników w Warszawie budzi poważne obawy. Tak jest z zielnikiem Jastrzębowskiego przechowywanym w Towarzystwie ogrodniczem, zielnikiem Karo w Towarzystwie farmaceutycznem i zielnikiem Zalewskiego w Muzeum przemysłu i handlu. Jest nawet obawa czy powyższe zbiory nie zostały już doszczętnie zjedzone przez robactwo. Powinny być nieustającą troską wszystkich instytucyi posiadających zbiory przyrodnicze, zabezpieczenie ich przed pożarem i szkodnikami.

Przy tej sposobności warto wspomnieć o zbiorach przyrodniczych polskich zrabowanych przez Rosyan. Przy zawieraniu pokoju z bolszewikami powinien rząd postarać się o odzyskanie tych zbiorów wśród których pierwsze miejsce zajmuje zielnik Bessera, prof. liceum krzemienieckiego, znadjujący się w Kijowie.

Ostatnią wreszcie sprawą pilną jest szybkie i energiczne przeprowadzenie badań nad przyrodą polską, t. zw. badań fizyograficznych. — Chodzi tu mianowicie o badania nad roślinnością i światem zwierzęcym Polski. Badania te powinny być prowadzone możliwie energicznie i szybko, wobec tego, że rezerwaty nie mogą objmować wielkich przestrzeni, tymczasem pług i siekiera nie próżnują i z każdym rokiem zmniejsza się ilość zabytków przyrody, a niedaleki jest czas, kiedy pierwotna roślinność, a co za tem idzie i świat zwierzęcy ulegną zupełnemu zniszczeniu. Dotychczasowe badania w tym kierunku były niedostateczne, gdyż z jednej strony wobec braku opieki ze strony własnej państwowości bardzo niewielu ludzi mogło się im poświęcać, z drugiej strony zajmował się niemi prawie wyłącznie personal pedagogiczny szkół średnich i wyższych, który mógł temu poświęcić tylko czas wakacyjny, a więc poczynając od lipca, a w najlepszym razie od połowy czerwca. Skutkiem tego najbujniejsze przejawy życia roślinnego i zwierzęcego przypadające na miesiące wiosenne, kwiecień, maj i czerwiec, nie mogły być należycie zbadane. Wypływa stąd konieczność stworzenia za przykładem Ameryki stanowisk przyrodniczych państwowych, którzy nie mieliby innych obowiązków jak tylko prowadzenie odnośnych badań przyrodniczych i gromadzenie zbiorów Narazie wystarczyłby jeden botanik i jeden zoolog. O geologii nie wspominam, bo ten dział badań fizyograficznych jest już należycie zabezpieczony dzięki stworzeniu państwowego Instytutu geologicznego. Naturalnie państwowi przyrodnicy powinni mieć w swojem rozporządzeniu wszelkie środki lokomocyi, zwłaszcza automobile, gdyż zabytki przyrody są rozrzucone po całym kraju, a najwięcej jest ich tam, gdzie komunikacya jest najtrudniejsza.

Powyższe uwagi nie wyczerpują poruszonego tematu. Nie chodziło mi wcale o to. Chciałem tylko zwrócić uwagę opinii publicznej na konieczność należytej opieki nad naukami przyrodniczemi ze strony społeczeństwa i rządu.

Z sali koncertowej

Wieczór kameralny Wł. Żeleńskiego

Instytut muzyczny oddał cześć talentowi twórczemu wielkiego naszego kompozytora Władysława Żeleńskiego.

Od kilku już lat, każdy koncert poświęcony nestorowi muzyki polskiej, przybiera mimowoli znamiona uroczystości. Tak się też stało i w piątek dnia 17 bm., gdy na sali zjawił się sędziwy twórca „Goplany".

Program, na który złożyły się utwory instrumentalne (Sonata skrzypcowo-fortepianowa i kwartet fortepianowy oraz wokalne (pieśni) wykonali precyzyjnie Klara Czop-Umlaufowa, Dr. Czerny, A. Peters i Dr Rolanowski. Pieśni odśpiewał prześlicznie Dr. Rawicz.

Wzruszony kompozytor dziękował serdecznie tak inicyatorce p. Umlaufowej, jak i poszczególnym wykonawcom, ciesząc się, „że o nim jeszcze nie zapomniano". Jednakże zaznaczyć należy, odnośnie do powiedzenia wielkiego twórcy, że jest inna instytucya w Krakowie, w której wielki mistrz pracuje lat czterdzieści, a która powinna pamiętać o tem, aby Wł. Żeleński nie sądził, iż „o nim już zapomniano". **B. R.**

Narodowej Organizacyi kobiet

W Nr. 170 „Rzeczypospolitej" umieszczone jest obszerne sprawozdanie z zebrania politycznego N. O. K. Ze względu na treść owego sprawozdania zajmiemy się nim tutaj dosyć dokładnie.

Przed dwoma laty, w samem zaraniu naszej niepodległości grono kobiet, dla których dobro i pomyślność kraju było najwyższem prawem, skupiło się pod sztandarem, przy którym wiernie trwały w dniach niewoli i na którym wypisały hasło serc swoich „Bóg i Ojczyzna".

Oto jeden z ustępów owego sprawozdania. — Przetłumaczamy go na prozę życia.

N. O. K. to zrzeszenie kobiet uprawiających i popierających politykę zastoju, wzmacniających żywioły reakcyjne, gotowe w każdej chwili dobro i pomyślność kraju poświęcić jeżeli nie według ich recepty i nie przez ich ludzi realizowane będzie. Przykłady: Akcya przeciw radykalnym stronnictwom prowadzona w sposób niemoralny, bo kłastwem się posługująca — zwalcza nie naczelnika państwa w sposób budzący wstręt nawet u obcych. — Cała niesmaczna afera z Weygandem. — W wysokim stopniu szkodliwa akcya w wojsku, mająca na celu obniżyć powagę Wodza naczelnego. — Dyskredytowanie wobec zagranicy każdego. kto nie odpowiada tej koteryi. — Absolutny brak elementarnego zrozumienia dla nieodzownych reform społecznych. N. O. K. po tej samej idzie linii, a jedna z jej założycielek jest współpracowniczką „Rzeczposp." Szeregi N. O. K. widocznie wypełniają te, co w czasach niewoli usypiały w duszach dzieci święty płomień buntu przeciw obroży, a zaprawiały do kompromisów daleko idących, wychowywały raportnizmie, sączyły jad ugodowości w serca, zatruwając tym sposobem duszę narodu.

Dzisiej w zmienionych warunkach, a więc w inny sposób ale z ducha tęsamą chcą prowadzić akcyę.

Hasło ich „Bóg i Ojczyzna". O! znamy go dobrze. Wiemy, że najczęściej pokrywa ono próchno dusz, pustkę serca, ciasnotę myśli. Hasło to u nas to ślepy fanatyzm, rozpaczliwa ciasnota, i dzika nienawiść do wszystkich inaczej myślących. To ten rzymski obskurantyzm i ostowość podporządkowania dobra i pomyślności ojczyzny interesom Rzymu. — To ów kaganiec na wolną myśl ludzką, to hasło gwałcenia sumień w imię interesu dawno przebrzmiałych autorytetów. Sztandar ten jest dzisiaj symbolem obłudy i kłamstwa, bezdennego egoizmu i anarchii ducha, to zanik życia i jego abnegacya. — Wywiesza się go najczęściej bez głębokiej weń wiary — a dla tych, którzy w pokorze serca jeszcze weń wierzą i wierzą w dobrą wolę jego obrońców, dzięki którym w pierwszym rzędzie „maluczcy" czytać i pisać nie umieją. **Były czasy, że hasłu „Bóg i Ojczyzna" odpowiadała szlachetna treść. Mieliśmy „złoty wiek" w dziejach.** Le czczasy te przeszły a ci ów sztandar później piastowali i ci co go dzisiaj wywieszają czemże są? Mieliśmy takich, co w imię „Boga i Ojczyzny" palili czarownice i rozbiór Polski podpisali. **Mamy takich, co w imię tegosamego hasła podwarzają byt nowopowstałego państwa, przez swą nietolerancyę, zaciekłość i złość.**

A teraz dalej. „Bezkarnej agitacyi żywiołów przewrotowych trzeba było przeciwstawić inną, tam gdzie brzmiały hasła nienawiści i walki klasowej N. O. K. poszła ze słowami miłości i zgody". To teorya — a praktyka!

Miłością i zgodą nazywa się zrywanie lub zakłócanie wieców ludowych, operowanie kłastwami, wymyślanie i ogłupianie każdego mniej uświadomionego. — Rozsiewanie starych komunałów, byle zohydzić przeciwników. — Imputowanie tymże najokropniejszych intencyj, przedstawianie ich jako zdrajców, będących na obcym żołdzie, odsądzanie nieszczęsnych od polskości i czci. — Ile to gryzącego jadu nienawiści wylano! Lecz to wszystko dobre i święte, temu błogosławi Bóg, bo wszakże to praca w imię miłości i zgody.

Czy można sobie wyobrazić większą obłudę?

Dzięki pomocy owych „prawdziwych patryotek" **„zwyciężyła lista narodowa" to znaczy lista prawicy. Inne listy nie były narodowe.** O tak — my mamy narodowe świętości, narodowe głupstwa i narodowe podłości.

Lecz owe prawdziwe patryotki nie zapytały wcale jacy to ludzie na owych listach figurują? nie zapytały o ich przeszłość i wartość moralną. Sławną jest „lista narodowa" krakowska.

N. O. K. pragnie stać poza partyami, to powin-

dość, jak meteor zajaśniała nad teatrem polskim. Dziś to samo nazwisko nową chlubą literacką okrywa młodszy brat Jana Augusta, Zygmunt („Zysiaw"), jeden z głównych filarów redakcyjnych warszawskiego „Robotnika".

Główną wartość wznowionych obecnie przez Bagatelę „Karykatur" stanowi nietyle ich fabuła, — osnuta na przykrych następstwach dość zwykłej przygody życiowej studenta, któremu się zdarzyło mieć dziecko ze szwaczką, — ile raczej charakterystyczny obraz środowiska młodzieży krakowskiej u schyłku XIX stulecia, jej nastroju, ideałów, uniesień, sposobu myślenia i sposobu życia, oraz atmosfery otaczającego tę „cyganeryę" ówczesnego świata filisteryi „mydlarskiej". Dziś nawet niejedna aluzya w „Karykaturach" jest już zgoła niezrozumiałą, bo któż z dzisiejszych pamięta upadek Kazimierza Badeniego (1897) i korowód z pochodniami na jego cześć, urządzny w Krakowie przez Kazimierza Ehrenberga, a zakończony zaciętą walką uliczną, kto pamięta ówczesną nieprzyzwoitą piosenkę o Gautschu, popularną wtedy w kierykalnych sferach mieszczańskich.. Przeminęły owe walki, przeminęli ludzie, przeminął też wraz zupełnie ówczesny typ młodzieży... Dzisiejsze pokolenie młodzieży — z maturą wojenną — zgoła inne; ani na lekarstwo nie znaleźć dziś takiego okazu, jaki powszechny był w okresie, kiedy Kisielewski z rzeczywistości kopiował swe figury do „Karykatur"...

Urasta stąd ogromna trudność dla dzisiejszych aktorów, jak mają oni odtworzyć niezmiernie charakterystyczne typy, którym podobnych nigdy w życiu nie widzieli, których sposobu zachowania się podpatrzeć, których rozmów podsłuchać nigdy nie mieli okazyi. Gdybyż to był jakiś świat historyczny, — ale to świat niby współczesny, a jednak dawno wygasły bez śladu: to właśnie podwaja trudność wczucia się i wżycia w psychologię tak oryginalnego świątka. Znać też, że zespół Bagateli nie zdołał tej trudności pokonać bez reszty. Przytem razi niedostateczna młodzieńczość tej młodzieży, w której nie we wszystkich przedstawicielach poznać można chłopców w wieku lat 22—23, jakimi być mają. Naogół jednak wcale dobrze wypadło to grono młodych nadludzi, między którymi wyróżnił się i p. Żelawski doskonale ujętą sylwetką studenta socyalisty z Litwy. Tylko p. Berski zrobił jakąś niezrozumiałą figurę, nic nie mającą wspólnego z nietzscheanistą, pełnym młodzieńczej zarozumiałości i przekonania o swym „satanizmie", jakiego miał za zadanie upostaciować; gdyby ktoś chciał krzywdę wyrządzić p. Berskiemu, nie mógłby wymyśleć dotkliwszej, aniżeli obdarzenie go rolą Jeża, najodleglejszą od okresu talentu i od warunków tego wybornego w zupełnie innym rodzaju artysty.

Z tego grona młodzieży wyróżnił autor poetę Antoniego Relskiego, przeznaczając mu w swej sztuce rolę główną, w którą doskonale wczuł się p. Brydziński, chociaż jemu także już niezbyt obcą jest lotność wieku młodzieńczego. Znakomicie uwydatniła p. Łącka dobroć, miłość i przywiązanie szwaczki Zosi, tak szczęśliwej przez ukochanego nad życie Antosia, a tak wkońcu nieszczęśliwej przez niego.

Epizodyczna, ale z rozmachem karykaturzysty bajecznie narysowana kilku kreskami figura Wojciecha Migdała (wzorowana może więcej na Wicku Socyaliku z „Dyabła", niż na żywym modelu) znalazła wprost świetne groteskowe wcielenie w p. Kalicińskim, który w tej roli był w swoim żywiole.

Na obrazek rodziny mieszczańskiej złożyły się sylwetki jej członków bardzo dobrze uchwycone przez p. Trzywdara, pp. Dąbrowską, Szeniawę, Malicką i Czajkowską, która była czupurnym i szelmowskim gimnazyastą w mundurku, jakkolwiek „das ewig Weibliche", samo w sobie pełne wdzięku, tworzyło niejaką dysharmonię z rolą chłopca. Charakterystyczne figury kumoszek, odtworzone pomysłowo przez pp. Modzelewską starszą i Gorajską, dopełniły udatnej całości.

Mnie przypomniały „Karykatury" szczęśliwą młodość, a dzisiejszemu pokoleniu publiczności ukazały obrazek rodzajowy czasu tak niedawnego, a jednak tak bardzo odległego i minionego bezpowrotnie. **Emil Haecker.**

—ooo—

noby znaczyć, że od żadnej nie chce się uzależniać. — Dalsze jednak słowa tłumaczą dokładniej, jak ów zwrot rozumieć należy. Oto N. O. K. „nie umiała zdobyć sobie reklamy, ani pieniędzy na swoją akcyę, w tem ją może inni wyręczyć zechcą“.

Pomijając taki absurd jak stanie „poza partyami“ skoro jest się przecież partyą polityczną, nasuwa się pytanie ktoto ma wyręczyć N. O. K. w zbieraniu pieniędzy na akcyę prowadzoną. — Do kogo te słowa były zwrócone —? N. O. K. pragnie stać poza partyami, **ale na zebrania polityczne nie zaprosiła przedstawicieli wszystkich partyj politycznych tylko tych pokrewnych sobie „prawdziwych Polaków“.**

Między innymi ks. Teodorowicz czarował niewiasty swą wymową, poseł Jabłonowski przyrzekał poparcie, a marszałek Trąmpczyński ofiarował na akcyę gwiazdkową dla dzieci Górnośląskich 50.000 Mk. Zgrany zespól, a referentka naiwnie, czy ze złą wolą zapewniała, że N. O. K. pragnie stać „poza partyami“.

N. O. K. może być spokojna, jest ona jednym z filarków próchniejącego gmachu, lecz póki ten gmach stoi nie zabraknie jej pomocy i poparcia. **Będą ją popierali arcybiskupi i marszałkowie, ale szerokie warstwy kobiece poparcia swego nie dadzą.**

Partya ta nie stworzy wielkiego związku „do walki z tym wrogim obozem, który liczbą nie imponuje, a siłą ducha z N. O. K. współzawodniczyć nie może“.

Słusznie. — Któżby się odważył współzawodniczyć z tymi, które „czerpią soki z odwiecznych tradycyj naszego narodu“. Znamy tę piosenkę, a znamy ją tak dobrze, że żadnej myślącej kobiety ona nie obałamuci.

Kobieta robotnica i inteligentka masami za wami nie pójdzie. — Jednostki staną przy was, ale masa, ogrom pójdzie tam, gdzie przyszłość i życie, pójdzie za duchem rewolucyi właśnie, bo to nie duch zniszczenia, ale budowniczy nowych form.

„Wy „miłością“ chcecie zwyciężać, a co słowo wyrywa się wam syk nienawiści do tych wrogów czarnych i czerwonych, do owego ducha zniszczenia zbrojnego w hasła obce zapożyczone ze wschodu blizkiego“. **My nie głosimy miłości do ciemięzców i wyzyskiwaczy bo na ciemnocie ludu nie budujemy.**

Głosimy natomiast nieubłaganą walkę z wyzyskiem i nędzą, fanatyzmem i zblazowaniem ideowem, z ciemnotą i niewolą myśli niezależnej nie siejemy nienawiści, a kochać uczymy ideał sprawiedliwości piękna i dobra. Uczymy szacunku dla wiedzy i twórczych sił rozumu ludzkiego, chcemy oderwać umysły od ślepej wiary w autorytety, by każdy krytycznie myśleć się nauczył.

Wy bronicie przestarzałych, zużytych form, bronicie całej „podłości ginącego świata“, a my żyjemy i pracujemy dla przyszłości jasnej i pięknej, o której przyjściu jesteśmy przekonani.

I przyjdzie ona, chociaż wy zwalczacie ją z zapałem godnym lepszej sprawy, w którym jednak brzmi nuta rozpaczy rozbitków.

P. Szebekówna będzie miała sposobność z „pokorą wyznać“ jeszcze nie raz, że „widomymi rezultami pracy N. O. K. pochlubić się nie może“.

Bo zaiste wszystko, co ma serce czujące młodo i otwartą głowę, pójdzie w stronę przeciwną. Jeżeli dzisiaj są w tym obozie kobiety jutro — odpadną odeń i to tem prędzej im krytyczniejszy i baczniejszy ich umysł.

oB miejsce kobiety tam, gdzie obrona uciśnionych i gnębionych, gdzie w krwawym trudzie wykuwa się świetlana przyszłość dla wszystkich. **Miejsce jej nie tam, gdzie syci bogacą się nędzą milionów, ani tam, gdzie garstka egoistów i fanatyków dnia wczorajszego, usiłuje ukryć prawdę przed oczami „maluczkich“. — Miejsce kobiety tam, gdzie idee przyszłości i lot wzwyż, a nie tam, gdzie bronią starych strzępów pełzające cienie.**

Kobieta wnet wybierze masowo tylko oświatę jej dajmy. — O tę oświatę dla niej my wytrwale walczymy, bo wiemy, że jest ona naszą najlepszą i najbardziej nam sprzyjającą potęgą. — O was zaś można powiedzieć słowy Bebla, „że jesteście jak pokolenie nietoperzy, które wszędzie wśród zmroku znaleść można, a które z krzykiem zrywają się gdy do wygodnych im ciemności promień światła się przedostanie“.

B. Ch. Ch.

Z sali sądowej

Kraków, 19 grudnia.

Konny dezerter

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich pod przewodnictwem maj. Gizińskiego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Witkowi, ul. 9 p. Akt oskarżenia zarzuca Witkowi dwukrotną dezercyę, ponadto kradzież konia wojskowego. Po raz pierwszy zbiegł Witek z szeregów w październiku 1919 r., drugi zaś raz w kwietniu 1920 r. po rozbiciu jego oddziału pod Beresteczkiem przez bolszewików, skąd konno dojechał do Krzyża pod Tarnowem. Tutaj wojskowego konia z siodłem wartości 16.000 Mp zostawił u swego ojca, a sam wrócił na front. Za sprzeniewierzenie konia pociągnięty został do odpowiedzialności w myśl art. I ust. sierpniowej. Trybunał jednak po przeprowadzonej rozprawie uznał Witka winnym występku umyślnego i bezprawnego zbycia własności skarbu państwa, jak również dezercyi, i skazał go na 2 lata więzienia. Oskarżony wyrok przyjął, a prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

KRONIKA

Kraków, 19 grudnia.

Konfiskata „Naprzodu“

Wczorajszy numer „Naprzodu“ skonfiskowała prokuratura za jedno zdanie z notatki o niedoszłej rozprawie sądowej przeciw oskarżonym o komunizm; zdanie to oświetlało szczególną genezę tego procesu.

Wielkie rewizye przedświąteczne

Odkrycie magazynów z kawą

Odnośnie do zamieszczonej przez nas notatki we wczorajszym numerze, państwowy urząd walki z lichwą podaje następujące szczegóły o dokonanych rewizyach u kupców krakowskich:

Z powodu skarg ze strony publiczności, że w mieście niektóre sklepy odmawiają od kilku dni sprzedaży kawy, motywując to brakiem tego artykułu, zarządził okręgowy urząd walki z lichwą przegląd magazynów sklepowych. W pierwszorzędnych firmach, jak Szarski, Meinl, Jawornicki itd. znaleziono wielkie zapasy kawy. Towar pozostawiono na miejscu za odpowiednią gwarancyą. Interesowani kupcy podali w śledztwie na swe usprawiedliwienie, że mając otrzymać w najbliższym czasie nowy transport kawy, atoli po cenie znacznie wyższej, zamierzali sprzedawać dawną kawę, łącznie z nową po cenach przeciętnych, by rzekomo w ten sposób znaczną zwyżkę ceny kawy uczynić publiczności mniej dotkliwą. Inni kupcy znowu twierdzili, że wobec ruchu przedświątecznego i szczupłego personalu sklepowego, nie byli w stanie rozsprzedawać specyalnie kawy, na którą popyt jest zawsze wielki.

Toczące się dochodzenia przeciw „poczciwym“ kupcom mają na celu sprawę wyjaśnić i stwierdzić, czy ma miejsce karygodna spekulacya, czy też należy dać wiarę naiwnemu a nie wytrzymującemu krytyki zeznaniu kupców z „Kongregacyi kupieckiej“.

Sardynki na pasku

Z powodu doniesienia „Puzappu“, że w niektórych sklepach sprzedaje się sardynki, sprowadzone przez „Puzapp“, a rozsprzedane mię-

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

20

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Na głowie spiczasta czapka, obszyta barankiem, wydrą lub rysimi łapami, z czerwonym kutasem na szczycie, szczególna tym, że futrzane obszycie otwarte jest z przodu ponad czołem i tworzy dwa rozszerzające się i wystające ku przodowi rogi. Ubranie kobiet różni się tylko tym, że szyję i piers, obwieszają mnóstwem monet i ozdób srebrnych, na głowie noszą dwa warkocze, szczególnie zaplecione i założone jakgdyby w dwa wystające po bokach głowy rogi, na które nawieszają również mnóstwo srebrnych monet i świecidełł. W uszach obowiązkowo olbrzymie srebrne kolczyki, wyciągające uszy silnie w dół i wielce je zniekształcające. Na głowie chusta, a na jej szczycie czapka barankowa lub z wydry, u bogatszych nierzadko sobolowa. — Mieszkają burjaci latem w stepie w łatwo przenośnych wojłocznych lub skórzanych jurtach, zimą zaś coraz częściej dziś w t. zw. zimuszkach, t. j. drewnianych jednoizbowych chatach, z ogniskiem pośrodku stojących zwykle na wysokich słupach lub na zniesionych z pola dużych kamieniach w zacisznych miejscach pod lasem między wzgórzami. Pewien, dość jednak nieznaczny dotąd jeszcze procent burjatów prowadzi już dziś życie osiadłe i uprawia rolę. Większość jednak porzuca z wiosną swój zimowy postój i rusza wraz ze stadem w step, czyli „koczuje“ z miejsca na miejsce, w miarę tego, jak pastwisko już przez stado objedzone i świeżej paszy szukać zmusza potrzeba. Jedynym pożywieniem koczującego burjata jest mięso, cegiełkowa herbata i mleko, z którego robią też oni napój silnie upajający, coś w rodzaju wódki, t. zw. tarasun. — Burjat jest bardzo religijny i silnie przywiązany do swego wyznania. Jeśli zdarzały się wśród burjatów przejścia z lamaizmu na prawosławie, to zwykle powodem była nędza, a samo przejście na prawosławie było pozorne i tylko czasowe. Lamowie mają na swój lud olbrzymi wpływ. Buryat nie czyni niczego bez zasięgnięcia rady u znajomego lamy. Żadna też uroczystość rodzinna, żadne wydarzenie nie może się obejść bez odpowiednich obrzędów, odprawianych przez lamę. Każda znów uroczystość religijna w lamaistycznym klasztorze ściąga tam całe tłumy burjatów, mężczyzn i kobiet z dziećmi, z najodleglejszych stron, przyczem obowiązkiem każdego prawowiernego burjata lamaisty jest złożyć klasztorowi od czasu do czasu dań w postaci masła, sera lub pieniędzy wraz z obowiązkowym „chodakiem“ czyli kawałkiem delikatnej błękitnej materyi jedwabnej w formie szalika, w której wytkany jest jako powtarzający się kilkakrotnie motyw wizerunek dalajlamy dziecięcia, będącego wcieleniem Buddy na ziemi.

Lamowie, żyjący wspólnie i tworzący rodzaj zakonów, których obowiązkiem jest żyć w ubóstwie, bezżeństwie i czystości i oddawać się religijnej kontemplacyi i modlitwie, żyją sobie w rzeczywistości tłusto i bogato i nie odmawiają sobie zgoła niczego. Miałem sposobność zwiedzić kilka lamaistycznych klasztorów w kraju Zabajkalskim, których tam jest kilkadziesiąt, i zdumiony byłem istotnym zbytkiem, z jakim umieli sobie urządzić życie ci świątobliwi apostołowie Gothamy-Buddhy!...

Ich mieszkania, po europejsku zbudowane domki, zawierające po kilka większych i mniejszych izb, pełne są kosztownych futer i dywanów, wykwintnych sprzętów i drobiazgów, srebrnych, a nawet złotych posążków Buddhy na ołtarzach domowych. Jadają przy stole na prześlicznej chińskiej porcelanie, odziewają się wyłącznie w jedwab, śpią i siedzą na puchu i jedwabiu... U niektórych z nich widziałem nawet łazienkę z emaliowaną wanną. Za to ich owieczki, które lamowie pilnie strzygą i golą, żyją w dusznych jurtach, często gęsto całymi miesiącami i latami głodują, gdy im stada zniszczy pomór, i giną setkami, a nawet tysiącami od epidemii, ospy i duru plamistego lub gniją powoli za życia od syfilisa!... A jeśli zajrzymy do historyi i przypomnimy sobie jeszcze nie tak dawne czasy i dzieje **naszej** własnej europejskiej kultury, to powiemy sobie wtedy: nic nowego pod słońcem, a sytuacye powtarzają się jota w jotę tesame pod każdą szerokością i długością geograficzną na ziemi... Byli tu kiedyś szamani, po nich przyszli prawosławni popi; tych wyrzucili lamowie; po lamach przyjdą może jutro chińscy lub japońscy bonzowie: a wszyscy łupią, strzygą i golą swe ciemne owieczki z jednakowym zapałem i skutkiem... Jeszcze półtora wieku temu wszyscy mongoło-burjaci byli poganami, fetyszystami — a szaman — albo zwykły oszust albo umysłowo chory degenerat — rządził duszami tego ludu. Lamowie zwyciężyli i pogańskiego, a po nim i prawosławnego szamana — głównie dzięki temu, że wobec fetyszyzmu umieli się znaleść z niezwykle sprytną tolerancyą. Poprostu sami wcielili w buddyzm, w jego obrzędy i świętości całe mnóstwo miejscowych pogańskich obrzędów i świętości. Ochrzcili czyli raczej nawrócili na buddyzm i kamienie — fetysze i drzewa — fetysze jeziora i rzeki, czczone od wielu wieków przez lud jako fetysze czyli bogi. Całą „czarną magię“ szamaństwa przemalowali na biało i w ten sposób zdobyli lud dla lamaizmu. I wilk syty i koza cała... Co prawda dzięki temu buddyzm, czyli lamaizm burjacki różni się znacznie od mongolskiego, ten zaś od tybetańskiego, a wszystkich ich razem wyparłby się już na pewno Gothama-Buddha, gdyby się mógł znów wcielić w siebie samego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzy konsumy po 15 mk — i to po cenie od 35 do 43 mk, zarządził urząd walki z lichwą kontrolę tych cen. Okazało się, że kupcy nabyli sardynki od konsumów. Ponieważ kupcy nie chcą wskazać źródła, towar zakwestyonowano aż do ukończenia śledztwa.

Pasek rybami

Z okazyi zbliżających się świąt niesumienni spekulanci rozpoczęli pasek rybny na wielką skalę. Stwierdzono, że ryby, które kosztowały kupca loco Kraków od 75 do 85 mk za 1 kg, sprzedaje się po 200 mk za 1 kg. Między innemi na spekulacyę rybną puścił się także jeden z radców magistratu, który widocznie wychodzi z założenia, że lepiej jest dać konsumentowi rybę po cenach paskarskich, niż jej wcale nie dać, jak to uczynił obecnie speszony skandalem zeszłorocznym magistrat.

Apetyty OO. Pijarów

Pijarzy rakowiccy pod Krakowem wystosowali w połowie listopada do rodziców swoich wychowanków-konwiktów list okólny (mamy egzemplarz w redakcyi), żądający opłaty w naturze w postaci zboża, owoców strączkowych, cukru, jaj, tłuszczu, a tylko ewentualnie ziemniaków, z tem obliczeniem, **że pensya miesięczna za jednego ucznia** wynosić ma od 1 listopada (wsiecz nawet od daty listu) „w zbożu **trzy metry żyta** (pszenicy), w innych artykułach równać się musi wartości trzech metrów zboża, licząc **nie po cenie maksymalnej, lecz bieżącej** w danym miesiącu". „Wyjątkowo" zgadzają się świątobliwi ojcowie na gotówkę zamiast naturaliów; ma ona również wynosić tyle, ile „kosztować będą 3 worki zboża".

Otóż skalkulujmy, co znaczą wymagania zbożowe, stawiane przez OO. Pijarów.

Metr zboża po cenie niemaksymalnej, lecz bieżącej, vel paskarskiej, która co do pszenicy np. **dochodzi do 6 tysięcy**, tworzy wcale okrągłą „jednostkę" monetarną; trzy metry — to kilkanaście tysięcy marek za utrzymanie jednego chłopca. Podwójna cena w porównaniu z pierwszorzędnymi pensyonatami w Zakopanem! W zakończeniu piszą Pijarzy szumnie o swojej „zbożnej pracy" (zbożnej, czy zbożowej?), podnosząc, że ich konwikt jest dla wielu chłopców „deską ratunku", bez której mogą łatwo „w odmętach obecnej doby zginąć". Snadź wliczają do swoich pretensyj — premię ratunkową. Od nowej taryfy mogą być zwolnieni tylko synowie biednych wdów lub rodzin zupełnie zrujnowanych, ale tu muszą głowy rodziny „według sumienia wobec Boga" przedstawić, ile mogą płacić.

Tak. Tylko czy rakowiccy ojcowie mogliby „według sumienia wobec Boga" zeznać, że ich koszta miesięczne utrzymania chłopca zbliżają się... do trzech rzuconych na pasek worków zboża.

Kto ma taki niezdrowy apetyt: chłopcy, czy OO. Pijarzy!

Katastrofa węglowa w Krakowie

Obawa zamknięcia elektrowni

Prezydyum miasta Krakowa komunikuje, że elektrownia nie otrzymała wczoraj i dzisiaj ani jednego wagonu węgla, wobec tego zużyła prawie w zupełności ostatni czwartkowy transport węgla. Jeżeli w ciągu dnia dzisiejszego węgiel nie nadejdzie, **wstrzymanie ruchu elektrowni nastąpi w poniedziałek rano.** Powodem niedostarczenia węgla jest brak parowozów, skutkiem czego węgiel zadysponowany przez inspektorat węglowy do elektrowni nie nadszedł.

Brak węgla na opał domowy

Dnia 10 b. m. zajął powtórnie tutejszy inspektorat węglowy całą produkcyę węgla przeznaczoną dla Krakowa na rzecz kolei. Rekwizycya przeprowadzoną została z całą ścisłością, gdyż od tego dnia po dziś dzień, to jest **przez przeciąg 8 miu dni, nie nadszedł ani jeden wagon na opał domowy.** W sprawie rekwizycyi interweniował kilkakrotnie magistrat krakowski u prezydenta ministrów Witosa, wiceprezydenta Daszyńskiego oraz w ministerstwie przemysłu i handlu. Wszelkie przedstawienia jednak nie odniosły dotąd skutku.

„Auto"-kracya

Autokracyą nazywa się z grecka samowładztwo, ale, jeżeli „auto" weźmiemy w dzisiejszem utartem znaczeniu, jako skróconą nazwę automobilu, to można ów wyraz pojmować inaczej: mianowicie — władztwo samochodów.

A władztwo to **krwawe;** dzienniki warszawskie posiadają w kronice stałą rubrykę: **„Orgie samochodowe"** — niektóre nawet: **„Zbrodnie samochodowe".** Pod tym tytułem kryją się niekiedy po dwa, trzy wypadki z ludźmi obalonymi, przewalcowanymi przez nie — dogorywającymi w drodze do szpitala.

Warszawa ma przeważnie ulice ciasne, a ruch uliczny bardzo wartki. A auta pędzą naoślep — z furyą tanków bojowych... W stolicy skoncentrowała się snadź niebywała przytem ilość tych pojazdów. I na ten moment chcemy zwrócić uwagę.

Większość tych automobilów — to nie prywatna własność — nie własność rozpanoszonych paskarzy. To automobile, któremi rozporządzają różne instytucye państwowe, a w lwiej części wojskowość. A dziś i sam automobil to kolosalna suma pieniędzy — i ogromny ciężar nadto przedstawia utrzymanie jego sprawności przy horendalnych cenach gum, benzyny... Jak możliwem jest, ażeby w państwie ubogiem z takim **jaśnie-pańskim rozmachem odbywało się marnotrawienie pieniędzy na luksus jazd samochodowych?**

Ale u nas istnieje taki niedorozwój etyki publicznej, że, skoro państwo coś opłaca, czemuż nie trwonić pieniędzy dla dogodzenia swoim upodobaniom na punkcie czy sybarytyzmu, czy blichtru i parady? Toteż, kto dziś używa rządowego automobilu — temu niełatwo będzie go odebrać, choćby z jego urzędowaniem nie były zgoła związane żadne odległe objekty i chociażby zaoszczędzone na jeździe minuty nie kompensowały w żadnej mierze kosztu odnośnego kursu samochodowego.

Ileż na papierze da się stworzyć fikcyi, że potrzebne są dalekie objazdy, choć potrzeba taka niekiedy raz na rok się zdarzy, a resztę dni automobil tylko próżności dogadza.

Państwo ogląda się za oszczędnościami; jedną z pilnych rubryk winno stworzyć **dokładne** skontrolowanie w Warszawie i w większych centrach, kto i na jakiej podstawie używa kosztem państwa automobilu, względnie kto nadużywa tej lokomocyi. Bo, zaiste, w Polsce namnożyło się „dygnitarzy automobilowych".

A tem jaskrawiej ilustrują to — skutki owego hyperautomobilizmu na ulicach stołecznych.

Praca w sklepach w niedzielę przedświąteczną. Dzisiaj przypada ostatnia niedziela przed świętami „Bożego Narodzenia". Wobec tego magistrat przypomina, że w myśl ustawy z 18 grudnia 1919, praca w sklepach w dniu tym jest dozwoloną od 1 popoł. do 6 wieczorem.

Składki na wigilię dla 20 p. p. Na urządzenie wigilji dla 20 p. p. ziemi krakowskiej, odbędzie się w teatrze Słowackiego, zbiórka podczas czterech najbliższych przedstawień „Orlątka" z wyjątkiem wtorku 21 bm., któreto przedstawienie zakupione jest przez Akademię handlową dla młodzieży tego zakładu. Zbiórki podjęli się artyści i artystki teatru, które w czasie pauz w kostyumach z „Orlątka" będą się zwracać do publiczności o najskromniejszy choćby datek na rzecz „dzieci krakowskich" wracających z frontu.

„Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu w „Udziałowej" zaprodukuje poraz pierwszy w Krakowie historyę nowoczesnego tańca w wykonaniu znanej orkiestry prof. Kopystyńskiego przy udziale wybitnych solistów. Program ten, którego ułożenie i wykonanie połączone jest z wielkimi wysiłkami, jest unikatem w swym rodzaju i dlatego niezawodnie ściągnie tłumy publiczności.

Uregulowanie sprzedaży napojów alkoholowych. Wedle postanowień ustawy z dnia 23 kwietnia b. r. wolno będzie z dniem 1 stycznia 1921 szynkować i sprzedawać detalicznie napoje alkoholowe o zawartości powyżej 2½% alkoholu tylko w tych lokalach gospodnio-szynkarskich względnie handlowych, które wyznaczy osobna komisya, ustanowiona do walki z alkoholizmem. Właściciele tych lokali gospodnio-szynkarskich względnie sklepów otrzymają osobne upoważnienie magistratu. Bez tego upoważnienia napojów alkoholowych o zawartości powyżej 2½% alkoholu szynkować ani detalicznie sprzedawać nie wolno. Przekraczający ten zakaz ulegną karze grzywny do 20.000 Mp lub aresztu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia karze grzywny do 100.000 Mp lub aresztu do 3 miesięcy.

Z teatru im J. Słowackiego. Dziś popołudniu po raz ostatni baśń dla dzieci „Noc św. Mikołaja" po cenach zniżonych; wieczorem wesoła „Kolombina". Najbliższe dwa przedstawienia „Orlątka" we środę i we czwartek, poczem sztuka ta, stawiająca wyjątkowe wymagania personalowi artystycznemu i technicznemu dla wypoczynku świątecznego, ukaże się dopiero po przerwie tygodniowej. Na zbliżający się karnawał przygotowuje teatr szereg sztuk lżejszego pokroju. Rozpocznie je wieczór dwóch klasyków humoru Cervantesa i Goldoniego; wznowiona też będzie najprzedniejsza polska farsa: Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru". Następnie pojdzie świetna komedya najwybitniejszego pisarza słowińskiego Iwana Cankara „Zgorszenie w dolinie św. Floryana".

Z teatru „Bagatela". Dzisiaj po raz ostatni w tym sezonie „Samson i Dalila" z p. Brydzińskim w roli Krumbacha, kończącym swą gościnę na scenie „Bagateli". Wieczorem również z warszawskim gościem i p. Łącką w rolach głównych „Karykatury" Kisielewskiego. Zapowiedziany na wieczór poniedziałkowy „Ta fun" Lengyela pojawi się również po raz ostatni, gdyż p. Brydziński w wigilię świąt Bożego Narodzenia powraca do Warszawy.

Zebranie krakowskiego koła Towarzystwa historycznego odbędzie się w poniedziałek 20 grudnia o 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Porządek dzienny: 1) Dr K. Dobrowolski: Ze studyów nad życiem religijnem w Polsce średniowiecznej, 2) prof. Dr W. Konopczyński: Tajemnica Michała Paca, marszałka Generalności Barskiej.

Pokrzywdzenie służby policyjnej w krakowie. Policyanci, których rodziny przebywają poza Krakowem, żalą się, że naczelnik wydziału gospodarczego p. Zielski wstrzymał im — nie wiadomo z jakich powodów — deputaty żywnościowe. Zarządzenie to krzywdzi bardzo żołnierzy, posiadających rodziny, przeważnie ubogie, tembardziej, że funkcyonaryuszom za wstrzymane deputaty nie wypłacono nawet odszkodowania. Spodziewać się należy, że p. Zielski sprawę tę załatwi pomyślnie dla rozgoryczonych.

Wielkie włamanie. Włamano się w tych dniach do magazyny firmy spedycyjnej „Podobał", mieszczącej się w zabudowaniach fortecznych na Prądniku białym. Skradziono tam 200 kg herbaty, wartości około 50.000 mk. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano dwóch strażników akcyzy miejskiej Ludwika Wilczyńskiego i Antoniego Podoleckiego, oraz dwóch szeregowców parku samochodowego. Aresztowano również, paserów Salomeę Hollander i Wiktoryę Biel.

Za kradzież skór w wojskowym okręgowym urzędzie gospodarczym aresztowano Dawida Rosina, Jakóba Rosina i Izraela Sterngasta, oraz Józefa Widomskiego. Pewną część skradzionych skór, wartości 4000 mk odebrano od złodziejaszków.

—ooo—

Z POLSKI

Rejestracya pisarzy polskich. Ministerstwo sztuki i kultury zwraca się z prośbą do wszystkich poetów, powieściopisarzy, dramaturgów, krytyków literackich i publicystów, którzy dotychczas z powodu braku adresu nie otrzymali kwestyonaryuszu, by w terminie do 1 stycznia 1921 r. nadesłali pod adresem ministerstwa (Warszawa, Ordynacka 15) następujące szczegóły, dotyczące ich osoby: 1) nazwisko i imię, 2) pseudonim, jakiego używał, 3) dzień, miesiąc i rok urodzenia, 4) studya, podróże naukowe i t. d., 5) dzieła oryginalne, oddzielnie ogłoszone drukiem (z wyszczególnieniem roku i miesiąca wydania), 6) przekłady z obcych literatur, 7) utwory dramatyczne (na której scenie i kiedy wystawiane), 8) utwory drukowane w czasopismach (jakie, kiedy i gdzie). Materyał ten służyć będzie ministerstwu sztuki i kultury do dopełnienia wykazów ewidencyjnych o stanie piśmiennictwa bieżącego i zostanie wydany drukiem w „Encyklopedyi współczesnej literatury polskiej".

Z komisyi kodyfikacyjnej. Na ostatniej sesyi sekcyi prawa cywilnego, odbytej w Poznaniu, rozpoczęto na podstawie referatu prof. Jaworskiego debatę szczegółową nad projektem prawa majątkowego małżeńskiego. Debaty nie ukończono. Kontynuowana ona będzie na następnej

sesyi, która zwołana zostanie do Warszawy na trzy dni przed posiedzeniem pełnej komisyi kodyfikacyjnej.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 15 bm. udała się deputacya maszynistów do p. dyrektora Skoczylasa z prośbą o posunięcie ich do wyższego stopnia i zaliczenia im lat przeddekretowych do lat wysługi, co p. dyrektor jako prezes komisyi weryfikacyjnej po długiem wyświetleniu bardzo przychylnie przyjął i życzliwie poprzeć przyrzekł.

Zakupno obrazu Matejki dla Polski. „Goniec Wieczorny" donosi z Wiednia: Arcydzieło Matejki „Rejtan" zakupili od rządu austryackiego kierownicy polskiego oddziału komisyi reparacyjnej w Wiedniu pp. Morozewski i Sobolewski za 360.000 koron. Obraz ten będzie w najbliższej przyszłości przewieziony do kraju.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Polacy na Krymie. Korespondent wiedeński „Gońca Wieczornego" miał sposobność rozmawiać z kilku Polakami uchodźcami z Krymu, którzy w przejeździe z Krymu bawili w Wiedniu. Opowiadają oni, że na Krymie pozostało jeszcze około trzy tysiące Polaków, przeważnie z klasy robotniczej, którzy wszelkimi siłami starają się przedostać przez front bolszewicki do kraju. Za podróż do Konstantynopola zapłacili ci uchodźcy z Krymu 1 i pół miliona rubli wranglowskich.

Rabunek w Nowym Jorku. W Nowym Jorku napadli rabusie na sklep jubilerski na piątej ulicy, trzech członków personalu skrępowali i zakneblowali usta, część zastrzelili i zbiegli z łupem wartości 100 tysięcy dolarów.

TELEGRAMY

z dnia 19 grudnia

O poparcie akcyi powrotu jeńców

Warszawa. (PAT). Komitet wykonawczy powrotu jeńców, pozostający pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo, aby składało pieniądze, żywność, odzież lub bieliznę na rzecz jeńców polskich, cierpiących w niewoli rosyjskiej. Pieniądze przyjmują wszystkie banki i PKO na rachunek jeńców. Dary w naturze przyjmują odnośne instytucye. Skład centralny Warszawa, ul. Miedziana 10.

Zakończenie obrad Ligi narodów

Genewa. (PAT) Zebranie Ligi narodów ukończyło wczoraj swoje obrady. Wielu delegatów zapowiedziało już w dniu wczorajszym odjazd.

Genewa. (PAT) Trzecia komisya Ligi narodów zaproponowała, by sędziowie międzynarodowego trybunału otrzymali następujące pensye: prezydent trybunału 60 tysięcy holenderskich guldenów, inni sędziowie 15 tysięcy holenderskich guldenów rocznie.

Konferencya o odszkodowanie niemieckie

Lyon. (PAT) Radio) Na pierwszych posiedzeniach konferencyi brukselskiej delegaci niemieccy zupełnie przemilczeli sprawę odszkodowań, natomiast zaproponowali, by komisya odszkodowań podała im swe propozycye do 31 maja 1921. To stanowisko Niemców zdaje się wskazywać, że konferencya w Brukseli nie wyda żadnych rezultatów praktycznych.

Bruksela. (PAT) Wczoraj zebrała się delegacya państw koalicyjnych. Zapatrywania jej są zupełnie zgodne. Badają one zastrzeżenia, które uczynił delegat niemiecki Bergmann co do zdolności płatniczej Niemiec. Francuski delegat Seydoux będzie omawiał kwestyę rozbrojenia, angielski delegat Aberdon omawiać będzie kwestyę odszkodowań w pieniądzach. Zgodzono się na niektóre propozycye Bergmanna, inne zostały odrzucone. Delegaci państw koalicyjnych uchwalili złożyć swoim rządom sprawozdanie co do ciężarów utrzymania wojsk okupacyjnych, które ze strony niemieckiej są szacowane na 15 miliardów. Nastrój wczoraj panował dobry. Sądzą, że za atwienie kwestyi nie jest niemożliwe, skoro znaleziono podstawę do dyskusyi.

—ooo—

Wotum zaufania dla rządu francuskiego

Paryż. (PAT). Po mowie prezydenta ministrów Leyguesa, który dwa razy zabierał głos, aby odpowiedzieć na interpelacye w sprawie dymisyi ministra wojny Lefevre'a i w kwestyi rozbrojenia Niemiec, Izba przyjęła porządek dzienny, zgłoszony przez deputowanego Castelnau, 493 głosami przeciwko 63. Porządek ten wyraża zaufanie dla rządu i wyraża przekonanie, że rząd potrafi porozumieć się ze sprzymierzeńcami, aby zapewnić rozbrojenie Niemiec i przeprowadzenie odszkodowania w myśl postanowień traktatu wersalskiego. Izba oświadcza w przyjętym porządku dziennym, że ma zaufanie, iż rząd zapewni bezpieczeństwo ojczyźnie i wymogi polityki zagranicznej uzgodni z finansowemi możliwościami.

Proces antysocyalistyczny w Paryżu

Paryż. (PAT) Wczoraj rozpoczął się przed trybunałem w Paryżu proces przeciw konfederacyi pracy, oskarżonej o to, że nie przedłożyła prefekturze statutów i że utworzyła syndykaty nieprawidłowo założone.

Rozruchy w Petersburgu

Gdańsk. (PAT) „Danziger Neueste Nachrichten" ogłaszają następujący telegram, który otrzymały z granicy rosyjskiej: „Posiednija Nowosti" donoszą, że w ostatnich dniach wybuchły w petersburskich zakładach Putiłowskich **poważne rozruchy gospodarcze.** Rozruchy stłumiono przy pomocy czerwonych wojsk. Liczba robotników strejkujących wynosi tysiące.

Moskwa. (PAT) W fabrykach Putiłowskich rozpoczęto znowu pracę. Liczba zatrudnionych robotników wynosi obecnie 5.000.

O umowę Anglii z sowietami

Londyn. (PAT). Dzienniki donoszą, że ugoda z sowietami nie nastąpi rychło z powodu wymagającego tonu noty sowieckiej.

Nacisk finansowy na Grecyę

Paryż. (PAT). Z Aten donoszą, że międzynarodowa komisya kontrolująca greckie finanse, zaprotestowała przeciw ostatniej emisyi 400 milionów drachm w banknotach, które zostały wydane bez autoryzacyi komisyi. Rząd postanowił oczekiwać na powrót króla Konstantyna i dopiero wtedy odpowiedzieć na notę sprzymierzonych w tej sprawie.

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi, że angielski poseł w Atenach został **odwołany.** Zanosi się również na odwołanie angielskiej misyi marynarskiej.

Walki w Irlandyi

Londyn. (PAT) „Evening News" donosi, że angielskie władze fortyfikują zamek w Dublinie, siedzibę rządu irlandzkiego. W pobliżu pociągnięto zasieki z drutu kolczastego. Wszelkie konferencye celem ustalenia pokoju w Irlandyi ustały. Władze wojskowe dokonały rewizyi w klasztorze Karmelitów, a następnie Franciszkanów, gdzie aresztowały O. Dominika, spowiednika b. burmistrza Corku. Grupa uzbrojonych zatrzymała wóz pocztowy i zrabowała 100 pakietów listowych. Wojska przygotowują się do obsadzenia urzędowych budynków w Dublinie. W okolicy magistratu wojsko ustawi o barykady i zasieki z drutu kolczastego. Rada municypalna zbiera się w poniedziałek, aby naradzić się nad ostatnimi wypadkami.

Zerwanie między Serbią a Bułgaryą

Paryż. (PAT) Z Belgradu donoszą, że rząd jugosłowiański oświadczył, iż komunikacya z Bułgaryą została przerwana skutkiem tego, że Bułgarya stawia dalej w odmówieniu wykonania niektórych klauzul traktatu z Neuilly. Tylko pociąg ekspresowy Paryż-Konstantynopol może przechodzić przez granicę.

NADESŁANE

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie przyjmie 2-ch sług pomocniczych za odpowiedniem wynagrodzeniem. — Bliższych informacyi udziela Sekretaryat Akademii plac Matejki.

SEJM

(PAT) **Warszawa,** 18 grudnia

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przeprowadzono dyskusyę nad wnioskiem posła Waldy (zmarłego przed dwoma tygodniami) o **obdzieleniu cukrem mieszkańców wsi i miasteczek,** począwszy od bieżącej kampanii.

Poseł **Ustachowski** zgłasza następującą rezolucyę: Wzywa się rząd, aby począwszy od 1 grudnia br. obdzielono mieszkańców wsi i miasteczek cukrem po 100 gr. miesięcznie na głowę.

Poseł **Putok** (stap ńszczyk) apeluje do ministra aprowizacyi, aby wydał surowe polecenie starostwom w Małopolsce, usuwające nadużycia przy obdzielaniu cukrem, jedynie należącym do plantatorów.

Rezolucyę przyjęto.

Następnie przeprowadzono dyskusyę nad wnioskiem o przyznanie nadzwyczajnych kredytów szkole gospodarstwa wiejskiego.

Poseł **Putok** stwierdza, iż ludność nieufnie odnosi się do zawodowego szkolnictwa rolnego, gdyż rząd uznaje, że szkolnictwo rolne jest instytucyą, w której powinni znaleść pomieszczenie **pewni agitatorzy.** Organizacyę szkoły rolniczej w Małopolsce prowadzi profesor greki i łaciny p. Zachara, któremu powierzono również funkcye **partyjne.** Fakt ten podaję do wiadomości rządu.

Rezolucyę komisyi uchwalono i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem

o wydanie dzieł Mickiewicza.

Minister oświaty **Ratai** popiera wniosek, zapewniając, że ministerstwo z całym pietyzmem za mie się tą sprawą.

Poseł **Sołtyk** zastrzegł się przeciw temu, aby książki te znalazły się w księgarniach, które je będą sprzedawały po cenach paskarskich. Książki te powinny być oddane do bibliotek szkolnych.

Wniosek komisyi jednomyślnie **uchwalono** i przystąpiono do dyskusyi nad zmianą ustawy

o dodatkach drożyźnianych dla inwalidów

Zmiana polega na skreśleniu w ustawie słów „będącym w potrzebie", to znaczy, aby **nie robić różnicy** między kategoryami inwalidów.

Komisya proponuje **odrzucenie** tego wniosku. Natomiast **uchwalono** następujące rezolucye:

1) Wzywa się rząd, aby dochodzenia dla stwierdzenia stanu majątkowego inwalidów nie przewlekały zasto-owania ustawy o nadzwyczajnych dodatkach do renty inwalidzkiej,

2) wzywa się rząd, aby zwrócił baczną uwagę na traktowanie inwalidów i wdów po poległych przez urzędy podwładne i wystąpił z bezwzględną stanowczością przeciw wszelkim wybrykom,

3) wzywa się rząd, aby przyznany ustawą z dnia 9 lipca br. dodatek drożyźniany 300 prc. do rent inwalidzkich, względnie do zaopatrzenia wdów i sierot po poległych na wojnie, wypłacano **wszystkim wdowom i sierotom po poległych.**

Po uchwaleniu ustawy o **pocztach, telegrafach i telefonach w czasie wojny** przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem ks. Kotuli w sprawie

rent ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku

Przemawiali **ks. Kotula i ks. Kaczyński,** poczem wniosek jednogłośnie **uchwalono.**

Po uchwaleniu kilku drobnych przedłożeń przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ustawą

o ochronie lokatorów

Po krótkiej dyskusyi, gdy miano przystąpić do głosowania, okazał się **brak kompletu.** Po tem stwierdzeniu posłowie wrócili na salę i rozpoczęto głosowanie.

Wniosek posła tow. **Pużaka,** aby podwyżka przy 2 pokojach wynosiła 50 %, została **odrzuconą,** poczem **uchwalono całą ustawę** w trzeciem czytaniu.

Uchwalono ustawę o **zniesieniu** głównego urzędu zaopatrywania armii (Guza).

Do komisyi odesłano wniosek nagły posła tow. **Moraczewskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych i spełnienia danych im obietnic.**

Marszałek zapowiedział termin następnego posiedzenia na 13 stycznia 1921 i zamknął posiedzenie życzeniem wesołych świąt.

Podziękowanie

W. P. Radcy T. Epsteinowi za pokrycie kosztów pogrzebu ś. p. Michała Sularczyka oraz W. P. Dyrektorowi Grünerowi i robotnikom fabryki gwoździ i drutu za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu na tej drodze serdecznie dziękują. Dzieci.

Przegląd gospodarczy

Uregulowanie ruchu tranzytowego przez Polskę. Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Na zasadzie art. 17 traktatu między Polską a głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r., obowiązana jest Polska udzielić prawa swobodnego tranzytu dla towarów przewożonych przez jej terytoryum do któregokolwiek z tych państw lub w kierunku odwrotnym. Do zadośćuczynienia tym zobowiązaniom możnaby jednak przystąpić dopiero po uregulowaniu technicznych warunków ruchu kolejowego z sąsiedniemi państwami i zawarcia z nimi umów bezpośredniej komunikacyi. Zanim to nastąpiło, Państwowa komisya przywozu i wywozu (obecnie główny urząd przywozu i wywozu) wydawała specyalne pozwolenia na tranzyt przez Polskę, pobierając za to pewne opłaty manipulacyjne. Ponieważ w międzyczasie zawartą została umowa bezpośredniej komunikacyi kolejowej między Polską a Rumunią, ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z zainteresowanemi ministerstwami uchyliło istniejące dotąd ograniczenia obrotu tranzytowego, tak, że przewóz tranzytowy towarów przez Polskę do Rumunii i z Rumunii, poczynając od dnia 15 bm. odbywać się będzie bez osobnych pozwoleń i opłat, z wyjątkiem należności za przewóz kolejowy. Powyższe ulgi zostały zastosowane narazie dla towarów tranzytowych, przechodzących przez główną arteryę komunikacyjną, łączącą Rumunię z państwami środkowej i zachodniej Europy, t. j. przez linię kolejową Bogumin—Dziedzice — Oświęcim — Kraków — Lwów — Stanisławów — Śniatyń, z odgałęzieniami Trzebinia — Mysłowice i obowiązują dla towarów wszelkiego rodzaju, przewożonych do Rumunii po tej linii do lub z jakiegokolwiekbądź państwa. W miarę zawierania odpowiednich umów z innemi państwami ościennemi, będą zastosowane analogiczne ulgi i na innych polskich liniach kolejowych.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 20 grudnia o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady robotniczej. Uprasza się o punktualność.

Rada robotnicza odbędzie posiedzenie w poniedziałek 20 grudnia o godz 7 wiecz. w sali Związku stow. robotniczych ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy ważne! Wstęp tylko dla członków Rady robotniczej za legitymacyami.

Baczność dozorcy domowi, robotnicy dzienni i służba domowa. W niedzielę 19 grudnia o godz. 2 pop. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Organizacya, 2) regulaminy do biam, 3) przeprowadzenie sądu rozjemczego, 4) ubezpieczenie na wypadek choroby. Wzywa się wszystkich dozorców o liczny udział.

Posiedzenie Zarządu Związku stow. robotniczych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 20 grudnia o 7 wiecz., w sekretaryacie Związków drzewnych. Uprasza się członków zarządu i komisyi o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski.

Zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie ogłasza konkurs na gospodarza Związku od 1 stycznia. Podania należy wnosić do prezydyum Związku na ręce przewodniczącego tow. Jaroszewskiego.

REPERTUAR

Operetka w Nowościach.

Niedziela popołudniu: „Figlarne żonki";
wieczorem: „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".
Środa: „Dziewczę z Holandyi".
Czwartek: „Dziewczę z Holandyi".

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela: Popołudniu „Noc św. Mikołaja" Szukiewicza — wieczorem „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Poniedziałek: Koncert „Echa".
Wtorek: „Orlątko" Rostanda.
Środa: „Orlątko".
Czwartek: „Orlątko".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: popoł.: „Betleem polskie" Rydla; — wieczorem: „Wielki człowiek" Fredry.
Niedziela: popoł.: „Betleem polskie"; — wieczorem: „Kolombina".
Poniedziałek: „Taniec czynowników".

Teatr „Bagatela".

Niedziela: po południu „Samson i Dalila" — wieczorem „Karykatury".
Poniedziałek: „Tajfun".
Wtorek: „Karykatury".
Środa: „Karykatury".

Teatr powszechny.

Niedziela: Popołudniu „Baby" — wieczorem „Przewodnik Tatrzański".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Niedziela: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. IX: Dama kameliowa".
Poniedziałek: L. Skoczylas: „Mistyka Cypryana Norwida", cz. III.
Wtorek, J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. X: Lola Montez.
Środa: J. Flach: „Sławne mistrzynie miłości", cz. XI: Lulu Wedekinda.
Po świętach:
Środa: J. Flach: „Gwiazdy teatralne", cz. I. Sara Bernhardt.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek 20 bm.: Prof. Józef Grzybowski: „Złoża naftowe", cz. II.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. [illegible] yan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).